



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Czym jest miłosierdzie Boże? Na pewno podzieliłoby rodzice Moniki. Miała raka. Miała nadzieję. Dzisiaj uśmiecha się do nas ze zdjęcia (s. X). Nadzieją napawa też postawa młodzieży, która chce się uczyć mądrości, odpowiedzialnej i wiernej miłości (s.VIII). Arcybiskup Damian Zimoń niestrudzenie głosi nadzieję, nawet osadzonym w areszcie. Bo nadzieja zwyciężać nie może. Trzeba tylko za św. s. Faustyną częściej powtarzać: „Jezu, ufam Tobie”.

## ZA TYDZIEŃ

■ Co zrobić ze zniszczoną ziemią, ekologicznie zdegradowanymi terenami – ODPOWIEDZĄ DO REKULTYWACJA

■ Co roku w Syryni odbywa się w Wielkanoc PROCESJA PACHOLCZA – opowiemy, jak wygląda i skąd się wzięła

Abp Zimoń odprawił Mszę św. dla osadzonych w areszcie

## Każdy ma szansę powstać

Mszę św. w katowickim Areszcie Śledczym odprawił w Niedzielę Wielkanocną abp Damian Zimoń, metropolita katowicki.

– Słyszymy dzisiaj o najsynniejszym grobie na świecie. Potrzeba, abyśmy uwierzyli, że umęczone ciało ukrzyżowanego Jezusa ożyło – powiedział w homilii metropolita. Jeden z osadzonych akompaniował na organach do śpiewów. – Tajemnica Zmartwychwstania jest wyjątkowa, bo dotyczy każdego z nas – powiedział metropolita katowicki. – Przychodzę tu do was, do kaplicy w areszcie, aby o tym przypomnieć: Jezus Chrystus żyje, jest obecny pośród nas jako zmartwychwstały, chce towarzyszyć każdemu człowiekowi. Moi drodzy, czyż to nie jest szansa dla was, aby się nawrócić?

Abp Zimoń wyjaśnił sens nawrócenia. Podkreślił, że człowiek nawrócony to taki, który może się cieszyć. Wskazując na Boże miłosierdzie, dodał:

– Macie prawo do tego, żeby się dzisiaj cieszyć! Jezus chce



MIROSLAW RZEPKA

być z wami, ale trzeba w Niego uwierzyć, odwrócić się od zła i wyznać wiarę w Chrystusa – mówił abp Zimoń. – Zmartwychwstanie przemienia człowieka. Przychodzę tu z przesłaniem nadziei. Wydaje mi się, że nadzieja jest bliższa osadzonym, mają na nią większe zapotrzebowanie. Popelnili wiele grzechów, ale każdy człowiek ma szansę powstać, i tę szansę trzeba każdemu dać. Dlatego też chrześcijanie powinni zaangażować się w świętowa-

**Chcę ukazać opinii publicznej, że nie ma sytuacji bez wyjścia – powiedział Arcybiskup**

nie, a potem zanosić radość innym.

Metropolita katowicki odwiedza Areszt Śledczy w Katowicach regularnie w pierwszy dzień Bożego Narodzenia i w Wielkanocny Poranek. W katowickim areszcie działa duszpasterstwo, prowadzone przez kapelana, któremu pomagają wolontariusze. Przygotowują oni co niedzielę Mszę św. dla osadzonych. Regularnie też odbywają się katechezy i dyżury kapelana.

MR

## ZMARTWYCHWSTANIE JEST ŹRÓDŁEM NADZIEI DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA



HENRYK PRZONDZIONO

Jezus żyje! Tę prawdę głosi Kościół podczas obrzędów Triduum Paschalnego. Dlatego są one co roku wyjątkowo uroczyste. Wieczorem w Wielką Sobotę rozpoczyna się Msza św. rezurekcyjna. W tym dniu poświęcane są ogień i woda. W katowickiej katedrze Mszy św. przewodniczył metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Jak powiedział, Kościół co roku uroczysto obchodzi wielkanocne święta, ponieważ fakt Zmartwychwstania jest najbardziej doniosłym wydarzeniem w historii świata. Podkreślił, że Jezus żyje – jest obecny nie tylko w Najświętszym Sakramencie, ale także wśród nas. Metropolita katowicki wzywał do uobecniania nadziei w świecie. Skoro bowiem Chrystus zmartwychwstał, my też będziemy żyć.

**Liturgię Wielkiej Soboty zakończyła procesja rezurekcyjna**

## Huta chce energii

**ŁAZISKA.** Pracownicy z pozbawionej prądu Huty Łaziska zablokowali 11 kwietnia wiadukcję. Blokada trwała dwie godziny. Uczestniczyło w niej prawie 200 pracowników Huty Łaziska oraz solidaryzujący się z nimi przedstawiciele kilku śląskich zakładów pracy. Korek sięgał granic Mikołowa (na zdjęciu). „Rozumiem desperację pracowników huty i jestem gotów zrobić dla nich wszystko, co nie będzie naruszało prawa, ani narażało podatników na to, aby dopłacali do interesów prywatnego przedsiębiorcy” – skomentował protest wojewoda Tomasz Pietrzykowski. „Nie jest prawdą, że chcemy prądu po 67 złotych za megawatogodzinę. Wyrok mówi, że ta cena ma obowiązywać jedynie do



MIROSLAW RZEPKA

czasu całkowitego rozwiązania toczącego się sporu sądowego. Potem możemy dyskutować i negocjować. Zresztą przez ostatnie lata kupowaliśmy energię za ponad 120 zł z Konina” – powiedział Zbigniew Woźnica, szef zakładowej „Solidarności”. Ale spory sądowe trwają już od pięciu lat, więc żądania hutników wydaje się nierealne. „Obecnie hu-

ta od 1 lutego nie otrzymuje prądu, dlatego że nie zawarła stosownej umowy z żadnym dostawcą – twierdzi wojewoda. – Nie jest rolą wojewody, aby pośredniczył w transakcjach handlowych prywatnych podmiotów, tym bardziej że moje wcześniejsze wysiłki mediacyjne pomiędzy hutą a GZE zakończyły się fiaskiem”.

## Muzeum ma roczek



AGNIESZKA SZYMULA

**TYCHY.** Przed rokiem, 26 kwietnia, zostało uroczysto otwarte Muzeum Miejskie. Rozpoczęło działalność wystawą „Sto lat z życia miasta. Tychy i tysanie w XX wieku”. Później były trzy inne duże wystawy oraz ich uzupełnienia i mniejsze ekspozycje. W sumie do tyskiej placówki zajrzało już ponad 12 tys. osób. Ponadto muzeum organizuje „Popołudnia

czwartkowe”, czyli spotkania z ciekawymi osobami, oraz prowadzi „Akademię historii sztuki” dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz osób dorosłych. Przy okazji rocznicy warto wspomnieć, że muzeum wciąż się rozwija, dlatego chętnie przyjmie w formie daru lub zakupu przedmioty o charakterze zabytkowym, dawne dokumenty, fotografie, pocztówki,

stroje ludowe, drobne sprzęty i elementy wyposażenia, przybory szkolne, zabawki. Sama zaś rocznicowa uroczystość zgromadziła 4 kwietnia współpracowników, darczyńców oraz przyjaciół naszego muzeum. Zaproszonych częstowano tortem. Wystąpił też Big Band z Zespołu Szkół Muzycznych im. Feliksa Rybickiego w Tychach pod dyrekcją Jacka Dobrzańskiego (na zdjęciu). Była też wystawa, prezentująca ekspozycję z kolekcji własnej muzeum oraz średnio-wieczny miecz, wykopany przy ul. ks. Damrota w Tychach w 1930 roku, podczas budowy stadiumu i basenu. Ten najstarszy zabytek, pochodzący z terenu Tychów, znajduje się w zbiorach Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

## Są oferty pracy

**TARGI PRACY.** Powiatowy Urząd Pracy w Chorzowie 26 kwietnia organizuje XII Targi Pracy. Odbędą się one w Miejskim Ośrodku Rekreacji i Sportu przy ul. Dąbrowskiego 113, w godz. od 10.00 do 13.00. Podczas targów przedstawione zostaną oferty pracy w kraju i za granicą. W programie przewidziane jest również przedstawienie ofert edukacyjnych instytucji szkolących i szkół wyższych, a także omówienie najnowszych przepisów z zakresu prawa pracy przez przedstawiciela Państwowej Inspekcji Pracy

## Dajmy razem Jezusa bliźnim

**EWANGELIZACJA.** Mińnięło niespełna siedem miesięcy od pierwszego spotkania w ramach „Rozmów o Kościele na głębi”, a mamy już 10 produkcji telewizyjnych, w których obecni jesteśmy w charakterze redaktorów programowych lub autorów i licencjodawców – powiedział Sebastian Nowok, rzecznik prasowy Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło–Życie Archidiecezji Katowickiej. – „Rozmowy o Kościele na głębi” realizowane są we współpracy z telewizją „Sfera”. Istnieją plany kolejnych nagrań. Tymczasem na emisję czekają jeszcze dwie audycje „Warto zajmować się teologią” i „Alleluja. Pan zmartwychwstał!”. Jak mówi Sebastian Nowok, rozwój projektów medialnych potrzebował będzie osób, które chciałyby go współtworzyć. Zainteresowani mogą skontaktować się pod adresem: sebastian.nowok@op.p



## Ks. Marek Wójcicki

kapelan w Areszcie Śledczym w Katowicach

Nie mam z osadzonymi kontaktu później, gdy wychodzą na wolność albo trafiają do zakładów karnych. W areszcie osadzeni często się zmieniają, więc moja praca jest działaniem misyjnym. Ale z pewnością miłosierdzie Boże można tam spoznać. Bywa, że po poruszeniu rozmową, że zachęca kolegów z celi, aby też ze mną porozmawiali. Z naszej strony miłosierdzie polega na obecności. Społeczeństwo raczej wolałoby ich ukamienować. Odwiedziny księdza, wizyta biskupa w święta są znakiem, że oni nie są dla świata całkiem straceni. Ale to wymagające miłosierdzie, na wzór Jezusa, który powiedział: „idź i więcej nie grzesz”. **Miłosierdzie Boże daje im trochę wewnętrznego spokoju.** Odbyłem wstrząsające rozmowy o poczuciu winy, o tym, że wyrządzona krzywda jest nie do naprawienia. Modlitwa za tych, których skrzywdzili, to jedyna możliwość naprawy wyrządzonego zła za pośrednictwem miłosierdnego Boga.

## Głóście Jezusa radykalnie

**KATOWICE.** Czy nasze głoszenie Dobrej Nowiny jest wystarczająco radykalne? – zastanawiał się metropolita górnośląski abp Damian Zimoń podczas odprawionej 13 kwietnia w katowickiej katedrze Mszy Krzyżma. Jej nazwa bierze się od święconego w jej trakcie krzyżma, czyli mieszanki balsamu i oliwy, używanej m.in. do sprawowania niektórych sakramentów. Msza ta jest także szczególną pamiątką ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Jako przykłady radykalnego głoszenia nauki Chrystusa abp Zimoń przedstawił katowickich biskupów, wygnanych w czasach sta-



HENRYK PRZONDZIONO

Przedstawiciele wszystkich parafii diecezji zabierają poświęcony olej krzyżma do swoich kościołów

linowskich z diecezji za obronę katechezy szkolnej, a także Jana Pawła II. Poinformował również, że jesienią uruchomiony zostanie po remon-

cie dom rekolekcyjny w Kokoszczykach, a sierpniowa rybnicka pielgrzymka na Jasną Górę będzie od-tąd pielgrzymką ogólnodiecezjalną

## Dziadek w „Ateneum”

**PREMIERA.** Trudno spotkać dorosłego, który nie znalazłby tej, często prezentowanej w formie baletu, baśni. „Dziadek do orzechów” Ernesta Teodora Amadeusza Hoffmanna od początku kwietnia znajduje się w repertuarze Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach. Historia Klary, która dostaje pod choinkę dziadka do orzechów, a potem wspiera go w rozlicznych przygodach, między innymi w starciu z siedmiogłowym królem myszy, została sprawnie opowiedziana przez reżyserów Krystynę Jakóbczyk



TOMASZ ZAKRZEWSKI

i Henryka Konwińskiego. Niewątpliwie pomogła im w tym muzyka Piotra Czajkowskiego, w opracowaniu Andrzeja Marko. I fascynująca scenografia Paveła Hubička z Pragi.

## Zbudują nową drogę

**CHORZÓW.** Prezydenci Chorzowa, Bytomia i Katowic podpisali 13 kwietnia porozumienie w sprawie powierzenia Miastu Chorzów prowadzenia inwestycji „Budowa nowego przebiegu drogi krajowej DK 79, od węzła z ul. Chorzowską w

Katowicach do al. Jana Pawła II w Bytomiu”. Nowa droga rozpocznie się estakadą przy Stadionie Śląskim. Jej długość to około 5 km, szacunkowy koszt 200 mln złotych, z czego 85 procent miasta zamierzają pozyskać z Unii Europejskiej.

## Nowe NBP

**KATOWICE.** W dwa i pół roku od wmurowania kamienia węgielnego oddana została do użytku nowa siedziba Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Katowicach. Prezes NBP prof. Leszek Balcerowicz powiedział, że obiekt ten ulepszy funkcjonowanie instytucji, która dzisiaj chroni wartość złotego, a w przyszłości będzie wprowadzała w Polsce euro. Dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Katowicach Rudolf Wilkus podkreślił funkcjonalność i nowoczesność nowej siedziby banku. Wyposażona została w najnowocześniejsze systemy obsługi klientów. Oddział Okręgowy NBP w Katowicach obejmuje swoim zasięgiem województwo śląskie i jest jednym z trzech, po Warszawie i Poznaniu, największych oddziałów banku centralnego. Budynek, usytuowany u zbiegu ulic Bankowej i Warszawskiej, ma cztery kondygnacje naziemne i dwie podziemne.



**Z BOKU**

KS. MAREK ŁUCZAK

**B**oże miłosierdzie ma różne imiona i przekłada się na wiele konkretów. W bieżącym numerze „Gościa Niedzielnego” piszemy o nowym ośrodku opiekuńczym w Krzyżowicach, który jest filią diecezjalnego hospicjum im. Jana Pawła II w Katowicach. Statystyki dotyczące chorych onkologicznie są zatrważające. Każdego roku z powodu raka umiera kilkadziesiąt tysięcy ludzi, z czego znaczna część przypada na województwo śląskie. Rzut oka na listę hospicjów w regionie uspokaja, bo lista jest długa. Z drugiej jednak strony można mieć uzasadnione pretensje do służby zdrowia i innych podmiotów, bo nie wykazują one zbytniego zainteresowania problemem.

**O**kazuje się, że sytuację ludzi terminalnie chorych zdają się rozumieć jedynie stowarzyszenia i organizacje społeczne, a nade wszystko zaś Kościół. Przewaga tych instytucji nad miejskimi czy należącymi do NFZ nie ulega wątpliwości. Gdy tę dysproporcję dostrzega się jeszcze w kontekście głosów, by refundowane były zabiegi in vitro czy niektóre zabiegi chirurgii plastycznej, to zdziwienie może się przerodzić w irytację.

**J**eśli ktoś miał kontakt z osobą terminalnie chorą, pracę hospicjum nie tylko zrozumie, ale uzna ją wręcz za niezbędną. Medycyna paliatywna w wielu wypadkach ponosi dziś porażkę. Jeśli z powodu choroby nieuleczalnej nie da się uratować pacjenta przed śmiercią, pozostaje jeszcze walka o to, by nie cierpiał, albo cierpiał możliwie jak najmniej dotkliwie. Wyszczególnieni opiekunowie w porę podają odpowiednią dawkę leku, mogą zawsze doglądać pacjentów, zwracać uwagę na ich potrzeby i szybko im zaradzać. Czyżby ten problem mógł być zauważony jedynie przez ludzi wrażliwych i religijnych? Władze państwowe i samorządy nie muszą czuć odpowiedzialności za cierpienie? A może człowiek ma wartość wtedy, gdy pracuje i oddaje podatki? Niedziela Bożego Miłosierdzia każe nam inaczej spojrzeć na świat i drugiego człowieka. I nie chodzi tu tylko o to, że każdy z nas może stanąć przed perspektywą przepelnionego hospicjum. Chodzi o to, by wartość człowieka dojrzeć w każdym, bez względu na stan jego zdrowia, perspektywę czy rokowania.

**W**dzisiejszej sytuacji ekonomicznej trudno się dziwić, że nie są budowane hospicja. Być może nawet nikt nie ma takich oczekiwań od rządzących. Jeśli jednak inni wyręczają państwo w opiece paliatywnej, niech państwo zaradzi palącym potrzebom innych. Dlaczego większość hospicjów na naszym terenie balansuje na granicy bankructwa? Czy rzeczywiście w budżecie nie można dokonać stosownych przesunięć? To prawda, że w opiece paliatywnej mamy do czynienia z kosztami, ale jakże to małe koszty, skoro funkcjonują dzięki pracy wolontariuszy. Wypada im pomóc.

Sonda

**PARAFIE  
ZMIENIAJĄ OBLICZE**

Ks. JÓZEF WŁOSEK  
PROBOSZCZ PARAFII  
ŚWIĘTEJ RODZINY W TYCHACH



– W parafii, gdzie jestem proboszczem, emeryci należą do największej grupy. W latach sześćdziesiątych powstało osiedle, w którym zamieszkałi wtedy młodzi ludzie. Dziś ich dzieci w większości się wyprowadziły, a zostali dziadkowie. Wprawdzie każdego roku wprowadzają się do nas młodzi, ale to nie wystarcza, by diametralnie zmienić oblicze naszej wspólnoty. Dzięki temu na porannych Mszach mamy bardzo wielu parafian, każdego dnia rozdajemy 200 komunii św. Niestety, nie ma u nas szkoły podstawowej. Jest to duża strata, bo nie możemy z tego powodu dotrzeć do grupy, która pod względem duszpasterskim jest bardzo ważna. Chodzi o zwiążanie dzieci z parafią.

Ks. GERARD GULBA,  
PROBOSZCZ PARAFII NSPJ  
W MYSŁOWICACH



– Kiedy przyjechałem do Mysłowic 28 lat temu, bloki na osiedlu Wielka Skotnica już stały. Można powiedzieć, że niektóre z nich mają 40 lat. Młode małżeństwa, które się do nich wprowadziły, dziś się zestarzały. W parafii mamy problem z wielką migracją. Idąc w ten sam teren po dziesięciu latach, spotykam się z zupełnie inną rzeczywistością. Przed laty mieliśmy bardzo wiele dzieci – rodziny były młode. Młodych małżeństw jest dziś coraz mniej. Niektórzy z centrum uciekają na peryferie. Przyprawdzają się do nas ludzie biedni. Zasadlają tak zwane mieszkania socjalne. Często ich bieda materialna idzie w parze z moralną.

# Czy grozi na

## Przyrost naturalny w Polsce

W niektórych parafiach diecezji katowickiej liczba pogrzebów znacznie przekracza liczbę chrztów. Oprócz niskiej dzietności problemem w regionie staje się emigracja.



tekst  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

**B**ył rok 1996. Prof. Janusz Witkowski na specjalnej konferencji prasowej podzielił się z dziennikarzami dobrą wiadomością. – Wyhamowano ujemne tendencje demograficzne – mówił wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego. – Polsce nie grozi już depopulacja. Po dziesięciu latach ujemny przyrost naturalny dla nikogo nie jest już zaskoczeniem, a województwo śląskie jest pod tym względem wyjątkowo zagrożone.

### Pogrzeby z importu

Na Śląsku sytuacja nigdy nie była tragiczna. Z powodu przemysłu napływały tu tysiące ludzi, a miejscowa ludność nie miała potrzeby uciekać. Zaludniały się całe osiedla. W błyskawicznym tempie mnożyły się parafie i powstawały nowe kościoły.



województwa, w których liczba urodzeń jest większa od liczby zgonów

województwa, w których liczba zgonów jest większa od liczby urodzeń

STUDIO GN

ly się parafie i powstawały nowe kościoły.

Nie do poznania zmieniły się niektóre miasta, np. Tychy, nazwane sypialnią Katowic, czy Żory albo Jastrzębie. Okoliczne kopalnie przyciągały dziesiątki tysięcy mieszkańców. Dziś statystyki pokazują, że niektóre powiaty mają dwukrotnie większą liczbę zgonów niż urodzeń. – W naszej parafii jest sporo emerytów – mówi ks. Czesław Szafar z Jastrzębia Zdroju. Liczba pogrzebów systematycznie wzrasta. Podwyższa się średnia wieku. Jastrzębie się

starzeje i wszystko wskazuje na to, że sytuacja będzie się tylko pogarszać. Kiedyś w szkole mieliśmy kilka przedziałów w ramach jednej klasy, a dziś po dwa albo trzy.

Liczba pogrzebów wcale nie musi oznaczać starzenia się parafii. Jak mówi ks. Grzegorz Krząkała z Szopienic, czasami decyduje duży cmentarz. – Sporo ludzi od nas wyemigrowało – mówi – więc mamy pogrzeby z importu. Oczywiście jest też ujemny przyrost naturalny, ale o dużej liczbie pogrzebów decydują akurat przekazy z innych parafii.

wie śląskim jest więcej zgonów niż narodzin

# m wyludnienie?

## Bezrobotny... nauczyciel

Oprócz niskiej dzietności problemem w regionie staje się emigracja. Wystarczy popatrzeć na stan ludności w poszczególnych miastach. Zasadniczo od 2000 roku liczba mieszkańców systematycznie spada, a gwałtowny skok zanotowano po naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej. – Najczytelniej sytuację widać podczas kolędy – mówi ks. Teofil Grzesica z Tychów. – Coraz częściej spotykam rodziny, które borykają się z emigracją własnych dzieci. Z jednej strony rodzice niepokoją się o ich los, z drugiej – sami muszą przeżywać osamotnienie i tęsknotę.

Społecznych konsekwencji zmian demograficznych jest więcej. Bogdan Lewandowski, naczelnik wydziału edukacji UM Żory, wspomina o szkolnictwie. – Nauczyciele mieli już problemy z powodu reformy edukacji. Skrócił się wtedy okres przebywania dzieci w szkołach. Teraz dochodzi kolejny problem – zmniejsza się liczba urodzeń. Młodzieży kończącej szkoły średnie w jednym roczniku było w ubiegłym roku ok. 1200. W przedszkolach, w ramach jednego rocznika, jest ok. 700 osób.

Władze miast próbują sobie radzić z widmem bezrobocia wśród nauczycieli. Czasami na ratunek przychodzi wiek emerytalny, innym razem przeniesienie z jednej placówki do następnej. Nie wiadomo jed-

dokończenie na s. VI

## Stale nas ubywa



MIROSLAW RZEPKA

Rozmowa z **Helena Zatońską**, kierownikiem Wydziału Statystyki Społecznej w Urzędzie Statystycznym w Katowicach.

**Ks. MAREK ŁUCZAK: Parlament Europejski podnosi alarm z powodu niskiego wzrostu naturalnego. Czy ten niepokój jest uzasadniony?**

**HALINA ZATOŃSKA:** – Nie chcę podejmować polemiki z euro-parlamentarzystami, spróbuję się ograniczyć do danych statystycznych. Na przestrzeni ostatnich lat 2002–2004, po Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2002, liczba ludności wykazuje tendencję spadkową. Dzieje się tak zarów-

no w kraju, jak i w województwie śląskim. Na taką sytuację wpływa ujemny przyrost naturalny ludności. W 2004 roku (dane za rok 2005 nie są jeszcze opublikowane) odnotowano w woj. śląskim o 5457 więcej zgonów niż urodzeń. Drugim czynnikiem, z powodu którego nas ubywa, jest ujemne saldo migracji zewnętrznej. To znaczy, że większa jest liczba osób wyjeżdżających za granicę (emigranci) z naszego województwa, niż przyjeżdżających z zagranicy (imigranci). W 2004 r. różnica ta wyniosła 5009 osób. Podobna jest sytuacja w zakresie migracji wewnętrznej. Chodzi tu o wyjeżdżających w inne regiony Polski. Ujemne saldo w tym wypadku wyniosło 3583.

**Co możemy powiedzieć o przyroście naturalnym w naszym województwie?**

– W 2004 r. przyrost naturalny w przeliczeniu na 1000 osób wyniósł odpowiednio w Polsce minus 0,2, a w naszym województwie minus 1,2. Jest on więc znacznie niższy niż w kraju. Z liczbą urodzeń ściśle powiązany jest wskaźnik dzietności. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiła tendencja do obniżania się dzietności kobiet. Dzietność ta nie zapewni prostej zastępowalności pokoleń. Sytuacja byłaby właściwa, gdyby na kobietę w wieku rozrodczym przypadała średnio dwójka dzieci. Odpowiada temu wskaźnik 2,13. Niestety, w województwie śląskim wskaźnik ten w 2004 r. wyniósł 1,119.

**Dlaczego ludzie niechętnie decydują się na dzieci?**

– Przyczyny mogą być różne. Mogę jedynie przypuszczać, że styl życia młodzieży upodabnia się do tego, co obowiązuje w krajach, gdzie mamy do czynienia z wysoką stopą życiową. Ponadto dzisiaj są modne wyjazdy zagraniczne, kariera, pogoń za pieniądzem. To zakłóciło proces powstawania rodzin.

**A dlaczego ludzie wyjeżdżają z naszego regionu?**

– Najprawdopodobniej chodzi tu o zmiany na rynku pracy (bezrobocie) i rozwój gospodarczy. W przeszłości duże znaczenie miało u nas budownictwo mieszkaniowe. Dzisiaj kierunek migracji jest odwrotny. Zmiana struktury gospodarki sprawia, że ludzie częściej wyjeżdżają stąd, niż osiedlają się. Warto zwrócić uwagę na emigrację zagraniczną, aż 35 proc. wszystkich emigrantów w latach 2002–2004 przypada na woj. śląskie. Jeżeli w najbliższych latach nie nastąpią zmiany w polityce prorodzinnej oraz zwiększenie liczby miejsc pracy, tendencja spadku ludności będzie się utrzymywać.

**Jakie to może mieć znaczenie?**

– Prognozy przewidują spadek liczby ludności i odpowiednio osób w wieku przedprodukcyjnym oraz produkcyjnym, a wzrost liczby osób w wieku poprodukcyjnym.

**To znaczy, że zaczniemy się starzeć?**

– Będzie przybywało emerytów. ■

dokończenie ze s. V

nak, w jaki sposób radzić sobie w przyszłości, skoro tendencje są tak bardzo niekorzystne.

### Urodzisz – masz pracę

O powadze sytuacji świadczy stanowisko poważnych instytucji. Parlament Europejski wypowiedział się ostatnio o niekorzystnych zmianach demograficznych. Zdaniem deputowanych, zwiększa się długość życia, przy jednoczesnym zmniejszaniu przyrostu naturalnego. Według posłów, lekarstwem na tę sytuację ma być wzrost zatrudnienia, możliwość godzenia obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym, zrównoważona polityka imigracyjna i promowanie aktywności zawodowej osób starszych.

Ciekawą inicjatywą wykazała się ostatnio radni Przecławia w Podkarpaciu. Każdy bezrobotny mieszkaniec gminy, którego żona urodzi dziecko, otrzyma pracę. Z oferty będą mogli skorzystać tylko miesz-

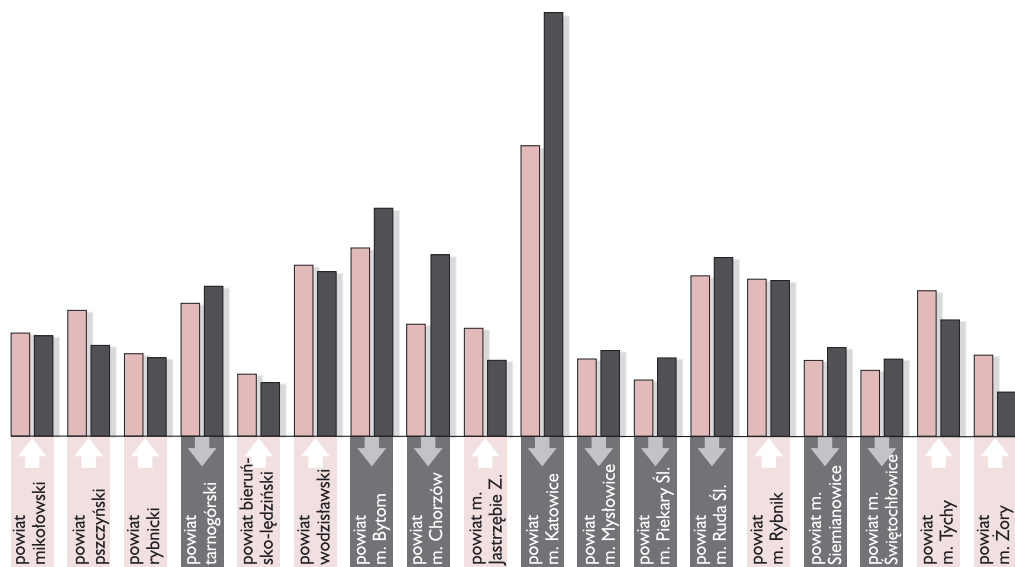
kańcy gminy zarejestrowani w urzędzie pracy, początkowo na trzymiesięczny okres próbny, z możliwością przedłużenia do sześciu miesięcy.

Lokalny Kościół podejmuje próby uświadamiania młodzieży. Od dłuższego czasu wypra-

cowywana jest u nas interesująca formuła katechezy dotyczącej małżeństwa i rodziny. Specjalny program spotkań przedmażeńskich ma przeciwdziałać coraz mniejszemu przyrostowi naturalnemu i coraz większej liczbie rozwodów.

To jednak nie wystarczy, jeśli urzędnicy i politycy nie stworzą dogodniejszych warunków. Chodzi tu nie tylko o rodzinę i dzieciństwo. Przecież na pierwszy rzut oka widać, że młodzi ludzie uciekają ze Śląska. Trzeba ich zatrzymać. ■

## Przyrost naturalny w województwie śląskim



## ZMĘCZENIE RODZINĄ

Zmęczenie robi dziś zawrotną karierę. Jesteśmy zmęczeni przedłużającą się zimą. Za chwilę zmęczy nas wiosna, a trochę później letnie upały. Jesteśmy zmęczeni polityką, pracą, codziennością i rodziną. O zmęczeniu piszą politycy i biskupi, publicyści i uczeni. Kolorowy świat reklam wiecznej młodości, zdrowia i urody, oparty na egoistycznych motywacjach, oznacza zasadniczą trudność w podejmowaniu wysiłku budowania rodziny. Chodzi tu przecież o trwałą wspólnotę osób, wymagającą postawy systematycznego zaangażowania, poświęcenia, odpowiedzialności. Żyjemy w świecie sprzecznych interesów, związanych z rodziną, pracą, miłością i swobodą w realizacji indywidualnych celów. Świat opiera się bardziej na jednostce niż na rodzinie, a rodzina zaczyna tracić swoje uprzywilejowane



MAREK PIEKARA

miejsce. Sens jej istnienia jako podstawowej grupy i instytucji społecznej, środowiska dojrzewania osobowości, rodzenia i wychowywania dzieci jest kwestionowany. Upowszechniane jest przekonanie, że tradycyjnie pojmowana rodzina staje się w nowoczesnym społeczeństwie

nie najważniejsza, a może nawet zbędna. Małżeństwo przestaje być warunkiem społecznie akceptowanego współżycia seksualnego, a wspólnota zamieszkania przestaje być kryterium rodziny. Coraz trudniej jest ustalić, czym jest rodzina. W języku kolorowych czasopism już dawno żonę i męża zastąpił partner i partnerka. Coraz częściej w ten sposób opisywany jest też krąg naszych znajomych, sąsiadów, najbliższej rodziny. Ilość zawieranych małżeństw jest mniejsza od tych, które podlegają rozwiązaniu. „Bycie razem, ale osobno” skutecznie konkuruje ze zobowiązującym małżeństwem. Skupienie na indywidualnej karierze zawodowej, poszukiwaniu atrakcyjnej pracy, wymagania mobilności społecznej i pracowniczej dyspozycyjności, konsumpcyjny styl życia nie mieszczą w swoich

projektach atrakcyjności przestrzeni rodzenia i wychowania dziecka. Zmęczenie nieustannym doganianiem sukcesu rodziny, na dziecko i dla dziecka. Jest ich więc coraz mniej. Coraz więcej dorosłych pozbawionych jest doświadczenia własnego dzieciństwa, kojarzonego z pozytywnymi emocjami domu matki i ojca. Rodzina nie znajduje wsparcia w kulturze ani w polityce. Zmęczenie może wywoływać nieustanne eksponowanie jej aspektów patologicznych i brak pozytywnych wzorców życia rodzinnego. Przyszłość każdego społeczeństwa zależy od kondycji jego rodziny. Spór o kształt rodziny i miejsce dziecka jest sporem o kształt społeczeństwa, narodu i państwa.

**WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ**  
profesor socjologii

W Krzyżowicach ruszyła filia domu hospicyjnego

# Owoc mądrej współpracy

Archidiecezjalny Dom Hospicyjny im. Jana Pawła II w Katowicach zyskał nowy oddział. W Krzyżowicach od 1 kwietnia działa jedyny na Śląsku Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla chorych apalicznie. 22 kwietnia poświęci go abp Damian Zimoń.

Stan apaliczny to efekt bardzo rozległych uszkodzeń półkuli mózgowych lub zaburzeń komunikacji pomiędzy półkulami a pniem mózgu. Dla laika rezultat w obu przypadkach jest podobny: nieprzespanny, ciągnący się tygodniami sen – nie sen. Chorymi w takim stanie trzeba opiekować się przez całą dobę – karmić ich, podawać leki, zmieniać pozycję ciała, rehabilitować, dbać o higienę.

## Budynek służy ludziom

– Potrzeby są spore. Krzyżowice leżą niedaleko Żor, Jastrzębia i Pszczyzny. Potrzeby widzi też Narodowy Fundusz Zdrowia, który od razu podpisał z nami umowę – wyjaśnia dyrektor katowickiego domu hospicyjnego ks. Zenon Ryzner. – Planujemy w przyszłości stworzyć miejsca dla chorych apalicznie, którzy mu-



ZDJĘCIA MIROSLAW RZEPKA

szą mieć mechanicznie wspomagane oddychanie. Docelowo w Krzyżowicach będzie też kilka łóżek hospicyjnych.

– Ależ to proste: budynek niszczał, nie było ciekawszych propozycji, więc rozpoczęliśmy rozmowy z Caritas – mówi wójt gminy Pawłowice Damian Galusek. – Budynek należy do gminy. Chcieliśmy, aby służył ludziom. Po zastanowieniu doszliśmy do wniosku, że wprawdzie z pewnym wysiłkiem, ale gminę stać na remont i ad-

**Mamy już 70 proc. łóżek zajętych – mówi Ilona Kamińska**

aptację do specyficznych potrzeb ośrodka. To już czwarty budynek służby zdrowia, który udało nam się odnowić.

– Rozmowy z wójtem były bardzo konkretne – wspomina ks. Ryzner. – A później radni gminy Pawłowice zdecydowali, że to dobra inwestycja dla gminy. Cały remont i adaptację, łącznie z zainstalowaniem windy, sfinansowała gmina.

– Teraz mamy za to 22 miejsca pracy, a gdyby spojrzeć materialnie, bieżące funkcjonowanie budynku finansuje Caritas – uśmiecha się wójt. – To przykład korzyści, jakie przynosi współpraca.

Remont rozpoczął się w 2004 roku. Pod koniec roku 2005, kiedy remont został zakończony, pozostało załatwienie wszystkich wymaganych dokumentów – inspekcji sanitarnej, przeciwpożarowej. Od 1 kwietnia przyjmowani są pacjenci. Na 22 kwietnia zaplanowano uroczystość poświęcenia ośrodka.

**Fizjoterapeutka Gabriela Orlik (z prawej) prowadzi ćwiczenia usprawniające**

Obecnie w Krzyżowicach jest 12 łóżek dla chorych w stanie apalicznym oraz

9, którymi dysponuje zakład opiekuńczo-leczniczy o profilu ogólnym.

– Już mamy ponad 70 procent tych łóżek zajętych – mówi Ilona Kamińska. Ta dynamiczna brunetka, naczelna pielęgniarka w Archidiecezjalnym Domu Hospicyjnym, przyjeżdża do Krzyżowic, by szkolić pielęgniarki, uczyć ich specyfiki pracy z przewlekle chorymi.

## Podtrzymać nadzieję

– To w pewnym sensie hospicjum, bo osoby w stanie apalicznym najczęściej nie żyją zbyt długo – wyjaśnia Andrzej Ryszczuk. Jest lekarzem w ośrodku. – Taki stan to wynik niedotlenienia mózgu, najczęściej wskutek nieudanej reanimacji. Dotychczas chorzy w takim stanie przebywali w szpitalach na oddziałach intensywnej terapii. Myślę, że nasz ośrodek zapewnia im możliwość bardziej godnego umierania. To nie szpital, tylko drugi dom. Chociaż pacjenci są nieprzytomni, zwracamy się do nich jak do bliskich, komunikujemy, co przy nich robimy. To miejsce ma dać szansę istnienia człowiekowi, dlatego wykorzystujemy wszystkie możliwości, aby to istnienie utrzymać. Moim zdaniem, śmierć Jana Pawła II to doskonały przykład sensu życia i sensu godnej śmierci – Papież nie zgodził się, by kolejny raz podłączono go do respiratora, choć to mogłoby przedłużyć jego życie.

– Nawet gdy prawdopodobieństwo przebudzenia chorego jest bardzo niskie, jego rodzina nie traci nadziei – mówi ks. Zenon. – A my ją podtrzymujemy, opiekując się chorym troskliwie i profesjonalnie.

Obecnie Archidiecezjalny Dom Hospicyjny im. Jana Pawła II w Katowicach prowadzi już dwie filie – oddział opieki długoterminowej oraz zakład opiekuńczo-leczniczy – działające w Domu Księży Emerytów.

**MIROSLAW RZEPKA**



Pani Jadzia z grupą  
19 chłopaków prowadzi  
zajęcia.  
Nagle z sali pada pytanie:  
„A czy pani mąż  
to ten pierwszy i jedyny  
wybranek?”.  
„Tak” – odpowiada  
nauczycielka.  
„Ale pani miała  
szczęście!” – „Nie, ja się  
po prostu modliłam  
o dobrego męża”.



tekst

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**O**d lutego 2006 roku w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Studzionce odbywają się zajęcia z „Bliższego przygotowania do małżeństwa”. O ich prowadzenie ksiądz proboszcz Eryk Jurecki poprosił cztery panie: Jadwigę Kost, Beatę Mańkę, Grażynę Wieliczkę i Małgorzatę Zieleźnik.

– Kiedy ksiądz zaproponował mi prowadzenie tych zajęć, zapytałam, kto mnie w to wrobił – śmieje się Jadwiga Kost, 49-letnia nauczycielka matematyki. – Ale pomyślałam: „Czemu nie? Mogę spróbować, zobaczymy, co z tego wyjdzie”. A kiedy o zajęciach dowiedziały się moje dorosłe dzieci, zapytały, czy też będą musiały w nich uczestniczyć. A teraz same, razem z moim mężem, sięgają do moich podręczników z przygotowania do małżeństwa.

Wybór nauczycielek prowadzących zajęcia nie był przy-

padkowy. – Są mocno związane z Kościołem, mają żywą wiarę i wspaniałe rodziny – mówi ks. Eryk Jurecki. – Ich przekazy o małżeństwie osadzone są w prawdziwym życiu. Takie przykłady przemawiają do młodych.

W szkołach młodzież ma lekcje z wychowania do życia w rodzinie. – Zastanawialiśmy się więc, czy ma sens prowadzenie podobnych zajęć przy parafii – mówią nauczycielki. – Okazało się, że to bardzo potrzebne. Prowadząc zajęcia parafialne, możemy odwoływać się do Boga, do wiary, modlitwy. Tęgo nie ma na zajęciach w szkołach.

### Proszę o dobrą żonę, męża

Na początku kobiety przeszły przeszkolenie na zajęciach prowadzonych w Archidiecezjalnym Duszpasterstwie Rodzin. Tam omawiano program, scenariusze zajęć. Wśród poruszanych tematów były na przykład te dotyczące istoty miłości, problemów i zagrożeń dla rodziny.

Potem w Studzionce, w parafialnym dwutygodniku „Zwiastun Wniebowziętej”, ukazała się informacja na temat kursu, który ma ruszyć przy parafii. Wreszcie ksiądz proboszcz odprawił Mszę św., na którą zaprosił 17- i 18-latków, do których skierowane są zajęcia. Przedstawił im założenia kursu i zachęcił do uczestnictwa w nim. Na pierwsze spotkanie w lutym tego roku przyszło 19 dziewczyn i 19 chłopaków. Teraz tworzą dwie grupy uczestników parafialnych zajęć.

### Burza wisi w powietrzu

Beata Mańka, z zawodu nauczycielka języka francuskiego, jest zaskoczona otwartością młodzieży. – Młodzi są bardzo pozytywnie nastawieni do zajęć. Na pierwszym spotka-



HENRYK PRZONDZON

niu wyjaśniłam im, że kiedy ktoś nie będzie chciał uczestniczyć w jakiejś dyskusji, nie musi. Ale okazało się, że młodzież chce rozmawiać o małżeństwie, potrzebuje tego i jest bardzo otwarta.

Młodzi ludzie traktują parafialne zajęcia bardzo poważnie. Kiedy ktoś nie może przyjść na zajęcia, wcześniej mówi o tym nauczycielkom. A one wiedzą, że spotkania, które prowadzą, muszą być przygotowane perfekcyjnie.

Nauczycielki ze Studzionki przedstawiają podręczniki do zajęć. Wśród nich są m.in. takie tytuły jak: „Przygotowanie bliższe do małżeństwa” autorstwa księdza Mariana Wandrasza, „Zanim wybierzesz”, „Drogi i ścieżki powołania”, „Przypatrzcie się powołaniu waszemu – materiały do katechezy parafialnej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych”.

– Bardzo starannie przygotowujemy się do zajęć –

**Święta Rodzina staje się dla uczestników zajęć wzorem odpowiedzialnej miłości**

mówi Jadwiga Kost. – Nie wystarczy jeden dzień przed spotkaniami. Przygotowujemy się przez cały tydzień, po kilka godzin dziennie.

Dla Małgorzaty Zieleźnik, 22-letniej studentki teologii, pierwsze zajęcia z młodzieżą były dużym stresem. – Bałam się, czy sobie poradzę. Różnica wieku między mną a uczestnikami zajęć jest niewielka. Nie wiedziałam, czy będą chcieli mnie słuchać. Ale pomogły mi studia teologiczne, na których są zajęcia z psychologii, no i mój dwuletni małżeński staż.

Zajęcia prowadzone są osobno dla dziewczyn, osobno dla chłopaków. – Ich spojrzenia na małżeństwo, rodzinę, miłość różnią się – mówią nauczycielki. Chłopcy w obecności dziewczyn wstydziłoby się zapytać o wiele rzeczy, nie poruszałoby wielu nurtujących ich spraw. – Pamiętam spotkanie, na którym chłopcy powiedzieli: „A żeby pani wiedziała, jak dziewczyny



alne przygotowania nastolatków do małżeństwa

# ny, poszukiwana



ku, czy nie. Naoglądali się filmów, naczytali gazet, w których małżeństwo to coś zbędnego, utrudniającego życie, coś, co się nie opłaca. Co w każdej chwili można zerwać, nie patrząc na konsekwencje. Czasem wynika to z tego, że niektórzy młodzi ludzie nie mają zakotwiczonej wiary. Chodzą do kościoła ze względu na rodziców, presję otoczenia. Religię traktują jako przymus. Ale taka młodzież zdecydowanie jest w mniejszości.

Ze spostrzeżeń nauczycielek wynika, że dla wielu młodych ludzi miłość równa się seks. – My mówimy im, że miłość, małżeństwo to bycie z człowiekiem na dobre i na złe – mówi Jadwiga Kost. – Kiedy mówiłam o tym na zajęciach, młodzież patrzyła na mnie ze zdziwieniem: „Ale, proszę pani, wszędzie, w telewizji, w gazetach, miłość to seks”. Wtedy odwołuję się do życia rodzinnego młodzieży. Mówię im: – Popatrzcie, jak żyją wasi rodzice, dziadkowie. I te przykłady do nich przemawiają. Przekonujemy też młodych, by nie spieszyli się z decyzją o małżeństwie, by nie decydowali się na nie wtedy, gdy są najbardziej zakochani.

Na zajęciach z przygotowania do małżeństwa omawiane są m.in. rodzaje miłości. Młodzież dyskutuje o miłości warunkowej, takiej, kiedy chłopak mówi na przykład dziewczynie: „Jak nie usuniesz ciąży, jak nie dasz

mi dowodu miłości, to koniec z nami”. Dla niektórych odkrywczy jest fakt, że prawdziwa miłość to taka, którą darzymy drugą osobę pomimo jej wad.

Panie prowadzące zajęcia mówią, że jak na razie najtrudniejsze pytania z sali jeszcze nie padły. Choć Jadwidze Kost zrobiło się gorąco, kiedy chłopcy zapytali ją, czy jej mąż jest pierwszym i jedynym wybrankiem jej życia. – Kiedy odpowiedziałam, że tak, chłopcy westchnęli z zazdrością: „Ale pani miała szczęście”. – Nie, ja się bardzo modliłam o dobrego męża – powiedziałam.

Właśnie na tych zajęciach młodzież odkrywa m.in. potrzebę modlitwy o dobrą miłość, o dobrego małżonka. Uczy się także odkrywać życiowe powołanie.

Cały cykl młodzieżowych spotkań parafialnych to 8 do 10 za-

jęć. Na zakończenie odprawiona zostanie Msza św., a uczestnicy „Bliższych przygotowań do małżeństwa” otrzymają specjalne indeksy. Wpisane są tam m.in. tematy podejmowane podczas kursu: „wspólnota małżonków w Chrystusie”, „rodzina wspólnotą domowego Kościoła”, „poszukiwany, poszukiwana”, „od zaręczyn do ślubu”. Na pamiątkę każdy z uczestników spotkań otrzyma także książeczkę: „Gdy już zdecydowaliście, że chcecie być razem”.

– Są wartości ponadczasowe, zawsze aktualne – mówi ks. Eryk Jurecki. – I to staramy się powiedzieć młodym podczas tych parafialnych zajęć.

– I ustrzec ich przed błędami, które my niegdyś popełnialiśmy – dodają nauczycielki ze Studzionki.

**Podczas zajęć młodzież odkrywa potrzebę modlitwy o dobrą miłość**



się nam narzucają” – mówi Jadwiga Kost. – Podejrzewam, że gdyby na sali były dziewczyny, skończyłoby się to burzą.

## Co to jest miłość?

Nauczycielki prowadzące zajęcia z przygotowania do małżeństwa muszą prostować spojrzenie, jakie niektóre nastolatki mają na miłość, małżeństwo.

– Młodzi ludzie często patrzą na to w wypaczony sposób – mówi Grażyna Wieliczka, nauczycielka religii w gimnazjum. – Jest im wszystko jedno, czy będą żyć w sakramentalnym zwią-

■ R E K L A M A ■

we wtorki i czwartki po 12.00  
**Twoja droga do pracy**



Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna



**eM**  
radio eM 107.6 fm

Dotknięcie Bożego Miłosierdzia

# Rozmawiałam z moim rakiem

Gdy 5-letnia katowiczanka Monika skarżyła się w nocy na ból łydki, nikt nie przypuszczał, że powodem jest nowotwór.

Z czasem jednak widać było coraz wyraźniej, że jedna noga jest szersza od drugiej. Zaczęły się badania. Biopsja potwierdziła obawy. To nowotwór, naczyniak. Niezłśliwy, ale tak paskudnie oplatający kość strzałkową i piszczelową, że nie da się go usunąć operacyjnie. W pewnym momencie nad dziewczynką zawisło widmo amputacji nogi.

– Kiedy się patrzy na swoje rozkwitające dziecko, to myśl o amputacji może powalić – przyznał tata Moniki. Rodzice jednak się nie poddali. Zaczęli szukać pomocy u lekarzy w Katowicach, Gliwicach, Wrocławiu, w końcu nawet w Warszawie. Jednocześnie usilnie się modlili. Gdy w ich domu odbywało się spotkanie kręgu rodzin oazowych, ksiądz przyniósł na nie relikwie św. Faustyny. Wszyscy otrzymali błogosławieństwo relikwiami apostołki Bożego Miłosierdzia. Je-

go kult zawsze był w ich rodzinie żywy.

Lekarze postanowili, że rak będzie naświetlany laserem, obstrzykiwany alkoholem – wszystko nadaremnie.

## Nowotwór jak przytulanka

– Właściwie to już się do niego przyzwyczaiłam. Bolało tylko wtedy, gdy jeździłam na rowerze, na nartach albo chodziłam po górach – wspomina 12-letnia już dziś Monika. Dziewczyna tak się „zaprzyjaźniła” z nowotworem, że nawet „zwierzała” mu się jak koleżance albo przytulance.

Gdy kolejne metody nie dawały pożądanego skutku, lekarze zaproponowali naświetlania promieniami rentgenowskimi. Wiadomo jednak było, że wraz z chorymi komórkami ginąć będą także te zdrowe i w efekcie jedna noga może przestać rosnać tak szybko jak druga. Rodzice nie zdecydowali się na taką kurację. Najlepsze rezultaty dała chemioterapia. Rak skurczył się na tyle, że można było pomyśleć o operacji.

## Docent z krawatem w misie

– Byliśmy już wtedy pod opieką pani prof. Danuty Perrek z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Znaleźliśmy tam lekarzy, którzy zajęli się nami serdecznie i fachowo, bez żadnego wręczania kopert – mówią rodzice. Dodają, że podobnie było w Klinice Ortopedii w Otwocku. – Docent Jarosław Czubak, kierownik tamtejszego Oddziału Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej, to taki człowiek, że potrafi założyć krawat w misie, żeby rozweselić małych pacjentów – opowiadają.

Ale życzliwość życzliwością, a rak rakiem. Doc. Czubak nie był pewny rezultatu dwugodzinnego zabiegu, który – jak zauważyli rodzice – rozpo-



HENRYK PRZONCZONO

czął się o piętnastej, czyli w Godzinie Miłosierdzia.

– Razem z nowotworem trzeba było usunąć część nerwów – stwierdził chirurg, dodając, że mogło to spowodować niesprawność stopy, utykanie.

Wprawdzie teraz, po zabiegu, Monika chodzi jeszcze o kuli, ale... Doc. Czubak przyznaje, że był zaskoczony, gdy okazało się, że jedynym problemem z nerwami jest brak

**Cudu nie było, ale Boże Miłosierdzie nie opuściło Moniki**

czucia w niewielkim fragmencie skóry stopy. – Ktoś u góry nad nami czuwał – cieszy się lekarz.

A więc cud? Bliscy Moniki uważają, że nie. – Ale widzimy w tym Boże prowadzenie, łaskę Bożego Miłosierdzia, dzięki któremu trafiliśmy do ludzi życzliwych i fachowych. Jesteśmy też wdzięczni przyjacielom, którzy modlili się za nas i za Monikę – mówią rodzice.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Rekolekcje szkolne z arcybiskupem

# Czy Pamela będzie świętą?



HENRYK PRZONDZIOŃ

Metropolita katowicki abp Damian Zimoń spotkał się 12 kwietnia z młodzieżą Salezjańskiego Zespołu Szkół Publicznych oraz Gimnazjum nr 5 w Świętochłowicach. W ten sposób zakończyły się tam szkolne rekolekcje wielkopostne.

Młodzi chcieli wiedzieć, czy praca arcybiskupa jest trudna. – Ponad 20 lat jestem biskupem, prawie 50 lat księdzem i... żyję! Więc nie jest najgorzej – odparł z uśmiechem arcybiskup.

Od siedzącej obok 16-latkę chciał się dowiedzieć, jak ma na imię. – Pamela – odrzekła dziewczyna. – A czy jest święta Pamela? – dociekał arcybiskup. – Nie – stwierdziła. – To świetnie, masz szansę! – ku uciesze młodzieży podsumował katowicki metropolita.

Przyznał też, że za jeden z najważniejszych problemów Śląska uważa wychowanie nowego pokolenia. – Nie mogę spać, jak widzę młodych ludzi wałęsających się po ulicach – wyznał abp Zimoń.

Świętochłowski zespół salezjańskich szkół działa od 14 lat. Tworzą go gimnazjum, liceum ogólnokształcące, technikum elektroniczne oraz szkoła policealna. Nauka we wszystkich tych szkołach jest bezpłatna. W liceum do dyspozycji są klasy z rozszerzeniem matematyczno-informatycznym, humanistycznym oraz biologiczno-chemicznym. Absolwenci technikum otrzymują tytuł: „technik elektronik”. Natomiast studia policealne kształcą przyszłych informatyków. W szkole mieszczą się też kawiarenka i siłownia.

**Kolega też będzie święty?**

JD

DOLCE VITA EMERYTA

## Wspomnienie z poczty

Działo się to ponad 20 lat temu w Wiśle, o której jeszcze wtedy mało kto słyszał, bo Małysz był dopiero nieletnim pachołkiem.



tekst  
**JAROSŁAW STARZYK**

Z zaprzyjaźnionym gospodarzem, u którego mieszkałem, wybraliśmy się na pocztę, ponieważ tam pracowała jego żona. Była sobota, więc urząd zamykano o 13. Mój gospodarz umyślił sobie, że odbierzemy jego żonę z pracy i pójdziemy się na coś tam „podziwać”, czyli popatrzeć. Na pocztę dotarliśmy trochę przed czasem. A tam – niesłychane zamieszanie. Żona mojego gospodarza ucieszyła się szczerze na mój widok.

– Dobrze, że pan jest, bo pan się uczył angielskiego – wykrzyknęła. – Może pan zrozumie, o co jej chodzi.

ONA była młodą dziewczyną, jak się okazało studentką z Holandii. Przyjechała właśnie do „Perły Beskidów” i umyśliła sobie, że zadzwoni do Amsterdamu, do rodziców, że dojechała i że wszystko jest w porządku. Żeby byli spokojni. Najpierw uśmiełem się serdecznie z naiwności panienki, bo pocztę zamykano za kwadrans, zaś żeby się połączyć przez międzynarodową centralę należało czekać najmniej 4 godziny. Kiedy do młodej Holenderki dotarła prawda o naszej telekomunikacji, też się uśmieła, ale zaraz potem zmartwiła. Jednak Polak potrafi, więc znaleźliśmy rozwiązanie. Wysłaliśmy do Amsterdamu zredagowany wspólnym wysiłkiem telegram, że Wisła jest fantastyczna (takich wysokich gór przecież tam nie mają, tylko depresję) i że wszystko z naszą zagraniczną turystką OK.

Byłem bardzo zadowolony, jak to emeryt, kiedy okazuje się, że może się jeszcze na coś przydać. Z drugiej jednak strony zrobiło mi się trochę wstyd, że w renomowanej, turystycznej miejscowości nie ma na pocztce

ani jednej osoby, która zna język obcy. Podobnie było zresztą w nielicznych wtedy sklepach, lokalach, pensjonatach.

Przypomniała mi się ta dawna historia, bo wyczytałem gdzieś, że tej zimy Wisła przeżywała prawdziwy najazd niemieckich emerytów. Byli to z racji wieku ludzie bardzo staccy, więc nie w głowie im były narciarskie szusy i kolejki do wyciągów, też zresztą nie pierwszej młodości. Woleli kuligi. Ale przede wszystkim chcieli się leczyć u tutejszych doktorów, głównie okulistów i dentystów. A także korzystać z usług wiślańskich fryzjerów.

Mogę sobie jeszcze na biedę wyobrazić, że beskidzka służba zdrowia nie musi znać języków obcych, aby podleczyć niemieckiego emeryta. Zwłaszcza dentystom jest to niepotrzebne, bo ich pacjenci, choć usta mają otwarte, mówią w trakcie wizyty raczej niewiele. Cenę w euro można potem (albo i przedtem) napisać pacjentowi na kartce. Ale w przypadku fryzjera „brak” obcego języka wydaje mi się raczej niemożliwy. Trzeba przecież precyzyjnie ustalić, czy włosy skrócić trochę, czy bardziej. Czy zrobić pasemka (i jakiego koloru). No, wiele rzeczy trzeba obgadać.

Dlatego przeczytana informacja wydała mi się optymistyczna. Bo oto Wisła przestała być niema.

# Kawałek Jerozolimy

**Judasz się wstydzi i dlatego jako jedyny ma nakrycie głowy – wskazuje na figurę apostoła Antoni Potempa, przewodnik i autor monografii o kalwarii w Piekarach Śląskich.**

**Jesteśmy w Wieczerniku.**

tekst  
**JOLA KUBIK**

zdjęcia  
**MAREK PIEKARA**

**W**idzimy drewniane rzeźby przedstawiające Jezusa z dwunastoma Apostołami podczas Ostatniej Wieczerzy.

– Każda kaplica ma dwa wejścia. Dzięki takiemu rozwiązaniu kilka pielgrzymek może jednocześnie iść na obchody – tłumaczy przewodnik. – To jest fenomen tutejszej kalwarii, nazywanej Śląską Jerozolimą.

## Terra sancta

Zamiar wybudowania kalwarii w Piekarach podjął ks. Jan A. Fietzek w 1854 r. Prace rozpoczął jednak dopiero jego następca, ks. Bernard Purkop. W tym czasie powstała pierwsza kaplica – grób Pana Jezusa. Pan Antoni tłumaczy: – Najstarsza kaplica, obecnie jest to grób Matki Bożej, jako jedyna została wykonana z kamienia.

– Tę kaplicę zbudowano w tzw. stylu syryjskim, dlatego całość wygląda jak kopia z ka-



mieni – wyjaśnia ks. dr hab. Jan Górecki, historyk z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. – Kaplica Zaśnięcia Matki Bożej została dość niefortunnie usytuowana. Powinna być za kościołem, a nie przed. Jest to prawdopodobnie pomyłka o. Schneidera.

Franciszkanin o. Władysław Schneider zajmował się rozplanowaniem kaplic i drózek w okresie, kiedy pracami kierował ks. Leopold Nerlich. – W 1887 roku przywiózł z Jerozolimy ziemię i kamienie, które zostały umieszczone w krzyżach nad wejściami do kaplic – mówi pan Antoni.

– W tradycji budowania kalwarii wyróżnia się trzy sposoby umieszczania ziemi świętej (terra sancta). Chodziło o to, że-

**Antoni Potempa opowiada o kaplicach kalwaryjskich**

by miejsca kalwarii jak najlepiej związać z Jerozolimą – tłumaczy ks. Jan Górecki. – W Wejherowie rzucano szczyptę ziemi pod fundamenty.

W Kalwarii Zebrzydowskiej i na Górze św. Anny ziemia znajduje się wewnątrz kaplic. Umieszczono ją na przecięciach belek krzyża. W Piekarach te krzyże są na zewnątrz, nad wejściem do kaplicy.

Budowę piekarskiej kalwarii kończy ks. Karol Nerlich. Poświęcenie miało miejsce w czerwcu 1896 roku.

## Kamienie i gałązki

Przed pierwszą wojną światową odbywały się na kalwarii mi-

**Rzeźba przedstawiająca Trzeci Upadek Jezusa**

steria pasyjne, tzw. Żywo Męka. W Wielki Czwartek o 23 po nabożeństwie w Ciemnicy wierzni udawali się z zapalonymi świeczkami do kaplicy św. Rafała na rajski plac. Tam proszono patrona ludzi podróżujących i wszystkich aniołów, by szli razem z wiernymi drózkami kalwaryjskimi. Potem procesja kierowała się do Wieczernika. W Ogrodzie Oliwnym odprawiano stację Zdrada Judasza i kolejno przechodzono na kolanach przez most na Cedronie. Wierzni nieśli kamienie na głowie, co symbolizowało strącenie Jezusa do Cedronu i upadek na kamień. Przy wylocie mostu uderzano się gałązkami drzew na znak biczowania Jezusa. Dalej kierowano się w stronę Dworu Annasza i Pałacu Kajfasza. Stamtąd przechodzono do Studzienki, gdzie przy figurze św. Ignacego Antiocheńskiego modlono się.

– Warto dodać, że jeszcze do niedawna pielgrzymi w nocy, po zakończeniu pierwszej części obchodów, indywidualnie ze świeczkami odprawiali Drogę Krzyżową – mówi ks. Jan. – To świadczy o wielkiej pobożności Górnoszlązków.

## Życie to kalwaria

Stoimy na balkonie Pretorium. Widać stąd kolejne stacje Drogi Krzyżowej. – Ta ścieżka prowadzi do Bramy Wschodniej i bezpośrednio do Ogrodu Oliwnego. W Getsemani zasadzone zostały 42 gatunki specjalnych roślin, aby lepiej oddać klimat Jerozolimy. Roślinność ta nie utrzymała się do dzisiaj – opowiada pan Antoni.

– Największa kaplica piekarskiej kalwarii to Pałac Heroda – wskazuje przewodnik. – Herod wraca Jezusa do Pilata, a ten kieruje Go na Gradusy –



# na Śląsku

tłumaczy Antoni Potempa. Gradusy, czyli Święte Schody, mają 28 stopni, w których umieszczone są relikwie. W trakcie obchodów kalwaryjskich przechodzi się po nich na klęczkach, bez butów.

Dawniej używano też tzw. kalwaryjek, czyli modlitewników. Ks. Jan Górecki mówi: – W kalwaryjkach zamieszczono modlitwy i pieśni pasyjne. Z czasem zostały rozbudowane i wydrukowane w kolejnych latach wraz z pieśniami eucharystycznymi i maryjnymi. Dzisiaj, niestety, już ich nie ma. Strofy pieśni intonował i przypominał śpiewok.

## Rok 1893

Przechodzimy do kolejnych stacji Drogi Krzyżowej. Zatrzymujemy się przy kaplicy spotkania Maryi z Jezusem. Wchodzimy do środka. Mówi pan Potempa: – Kaplica zbudowana została na planie serca – dwie komory, dwa przedsionki. Widzimy postać Jezusa z krzyżem, za Nim stoją żołnierze. Na drugim cokole Matka Boska wyciąga przed siebie ręce. Obok niej stoi Jan. Z tyłu widzimy witraże rozświetlające kaplicę. To jedna z siedmiu boleści Matki – kontuuje przewodnik.

Święta Weronika ociera twarz Pana Jezusa. – Nie znamy prawdziwego imienia tej kobiety. Weronika znaczy tyle co „prawdziwa twarz, oblicze” – tłumaczy ks. Górecki. – W Kalwarii Zebrzydowskiej szósta stacja to kaplica z czterema kolumnami z półksiężycem umieszczonym na dachu. Przy tej stacji modlą się muzułmanie. To jeszcze nie ekumenizm, ale przestrzeń pewnego dialogu międzyreligijnego.

Dochodzimy do szczytu. Stajemy przed kościołem Zmartwychwstania Pańskiego. Na frontonie znajdują się trzy stacje: XI, XII i XIII. Pan Antoni zwraca jednak uwagę na inny szczegół. – Proszę schylić się tutaj i popatrzyć – wskazuje na jedną z cegieł położonych na fundamencie kościoła. – Coraz słabiej widoczna, ale jest tutaj data 1893. Wykuto ją w roku, kiedy władze rządowe zabroniły budowy kościoła w tym miejscu. Uznano, że skoro w pobliżu jest kościół NMP, to nie ma powodu, aby powstawał kolejny – tłumaczy.

U góry: **Największa kaplica piekarskiej kalwarii**  
– **pałac Heroda**  
Poniżej: **Kaplica spotkanie Maryi z Jezusem, zbudowana na planie serca**



## MOIM ZDANIEM

KS. DR HAB. JAN GÓRECKI

historyk z Wydziału Teologicznego UŚ

## KALWARIE W DIECEZJI:

- **Panewniki:** kościół, klasztor i zespół kalwarii oo. Franciszkanów pw. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP. Kalwaria wybudowana w latach 1936–1958.
- **Pszów:** bazylika Narodzenia NMP wraz z małą kalwarią Drogi Krzyżowej. Wybudowana dla pielgrzymów w 1855 r. Stacje drogi znajdują się na placu kościelnym. W latach 1912–1915 zbudowano kalwarię z 14 kaplicami w lesie odległym o 2 km od kościoła.
- **Turza Śl.:** sanktuarium MB Fatimskiej; wizerunki ze stacji umieszczone są na słupach

Piekarska kalwaria powstała z ofiar i z pracy ludu. Znam to z relacji mojej mamy i babci. Mężczyźni pracowali na kopalniach, w cynkowniach, a po pracy przychodzili budować kaplice. Ich żony donosiły im jedzenie. To był wysiłek rodzinny.

Później poszczególnymi kaplicami opiekowały się wyznaczone rodziny. Ich zadaniem było dbanie o czystość, otwieranie i zamykanie, ale także drobne naprawy. Moja mama Maria i babcia Elżbieta Skutnik wybrały kaplicę różańcową „Który za nas ciężki krzyż nosi”. Ten wybór jest pewnego rodzaju identyfikacją własnej pobożności z treścią tajemnicy. Kalwarie wypełniają ludzie, ich duchowość i pobożność. Wtedy kalwaria żyje. Jeżeli są tylko budowle, a nie ma ludzi, nie ma naśladowania, kalwaria jest martwa. Kalwarie wypełnia wiara pątników.

# Ochojca

Pan na Rudach  
Raciborskich polował  
ze swoją świtą  
w lasach dzisiejszego  
Ochojca. W pewnej  
chwili odłączył się od  
kompanów i zabłądził.  
**Kiedy wreszcie  
odnalazł drogę,  
krzyknął:  
„Oho, jest!”.**  
Tak powstała nazwa  
miejscowości.



tekst  
**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

**T**yle legenda. Jak mówią dokumenty, pierwotne brzmienie nazwy wioski – „Ochodziec” oznaczało miejsce, które należy obejść. Miejscowość z dawien dawna szczyliła się tradycjami myśliwskimi. Opisy mówią, że „piękna dąbrowa i bukowina znajdowała się pod Ochojcem, w którym były jelenie, sarny i dziki”. W podrybnickiej wiosce do dziś zachowało się wiele nazw lokalnych. Jest tam więc dzielnica Przedewsie, Kympa, Żorek, Głębokie Doły. Podobno nazwa tej ostatniej powstała po tym, jak kiedyś zapadła się ziemia tam, gdzie mieszkańcy bawili się w piątek na zabawie.

Ochojec to ogromna polana przecięta drogą z

Rybnika do Gliwic (do Gliwic jest stąd 18 km, do centrum Rybnika – 8), z wieloma terenami zielonymi. Jest to atrakcyjne miejsce do zamieszkania, stąd buduje się tu bardzo dużo nowych domów. Osiedlają się tu m.in. osoby z Gliwic i Rybnika. Miejscowość, przez którą prowadzi liczne ścieżki rowerowe, jest, szczególnie w weekendy, chętnie odwiedzana przez turystów.

– Kiedy przyszedłem tu 26 lat temu, Ochojec liczył 800 mieszkańców, teraz 1600 – mówi ks. Henryk Kołodziej, proboszcz i budowniczy kościoła w Ochojcu. – W miejscu, gdzie dziś stoi świątynia, dawniej wybierany był biały piasek. Ziemia w wiosce jest piaszczysta. „To cud, że tu coś rośnie” – mówią mieszkańcy.

### Za pracą do Ameryki

W Ochojcu jest Zespół Szkolno-Przedszkolny, który od dwóch lat nosi imię Jana Pawła II. Parafia niektórym dzieciom dofinansowuje dożywianie w szkole. Czasem, jak ktoś z biedniejszych osób przyniesie rachunek za energię elektryczną, parafia pomaga go zapłacić.

Od dwóch lat w salach parafialnych odbywają się bezpłatne lekcje matematyki i polskiego. Prowadzą je emerytowane nauczycielki, które same proponowały tę formę pomocy.

W miejscowości przevažają rodziny wielopokoleniowe. Bardzo dużo jest rodzin mających tro-



ZDJĘCIA: OZIEF WOJNY

je, czworo i więcej dzieci. Dziadkowie pomagają finansowo wnukom.

Wielu młodych studiuje. – Przyczyniło się do tego powstanie w Rybniku kampusu akademickiego – mówi Ksiądz Proboszcz. – Ale w miejscowości nastąpiła też ogromna zmiana w sposobie myślenia. Młodzież chce się uczyć, widzi potrzebę podnoszenia wykształcenia. Dawniej chłopcy wybierali głównie szkołę górniczą.

W ostatnich latach ponad 100 osób wyjecha-

**Maria Kuźnik od 25 lat jest „kościelnym”, dba o czystość kościoła, zbiera kolektę, przygotowuje kwiaty do Bożego grobu**  
(na zdjęciu u góry).

**Weronika Smyczek (obok) współredaguje gazetkę parafialną, interesuje ją historia Ochojca**



Bożej Częstochowskiej w Ochojcu

# O, jest!

ło za granicę za pracę. Mieszkają w Niemczech, Holandii, a nawet w Stanach Zjednoczonych.

## Popielgrzymkowe czuwanie

W parafii jest siedem róz Żywego Różańca, w tym męska. Członkowie Legionu Maryi odwiedzają m.in. chorych w domach, wskazują rodziny, którym trzeba pomóc. Najmłodszy należą do Dzieci Maryi, starsza młodzież do oazy. Jest też schola parafialna.

Przy parafii powstała tzw. Grupa Inicjatywna. Jest ona czymś na kształt Rady Ekonomicznej. Jej członkowie szukają sponsorów, którzy wspieraliby parafialne inwestycje. Dzięki temu powstała na przykład kaplica przedpogrzebowa.

Maria Kuźnik od 25 lat jest kościelną w parafii w Ochojcu. Dawniej, kiedy parafia nie miała jeszcze salek katechetycznych, nauka religii odbywała się w jej rodzinnym domu. Pani Maria dba o czystość kościoła, jego udekorowanie. Co tydzień mieszkańcy danej ulicy przychodzą sprzątać kościół.

Weronika Smyczek jest jedną z osób redagujących cotygodniową gazetkę parafialną. Wychodzi ona od 2004 roku. – Piszemy o historii Ochojca, jego położeniu, o tym, co dzieje się w parafii – mówi pani Weronika. –



Informacji na temat historii miejscowości szukamy zarówno w literaturze, jak i u najstarszych parafian, których odwiedzamy. W gazetce znajdują się także ogłoszenia parafialne.

A wydarzeń w Ochojcu nie brakuje. W tym roku parafia obchodzi 25-lecie, 15. rocznicę poświęcenia kościoła, 10 lat od poświęcenia dzwonnicy i 5 lat, od kiedy Ochojcu został przyłączony do Rybnika.

Tradycją już stało się, że co roku w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Ochojcu na nocnym czuwaniu zbierają się osoby, które w danym roku uczestniczyły w pieszej pielgrzymce z Rybnika na Jasną Górę. Na nocne czuwanie szczególnie chętnie przyjeżdża młodzież, która nie tylko się modli, ale i dzieli swoimi przeżyciami związanymi z pielgrzymką do Częstochowy. ■

## HISTORIA

Przed utworzeniem samodzielnej parafii Ochojcu należał do Golejowa. Parafię w Ochojcu erygowano w 1981 r. W wybudowanej w 1900 r. kaplicy w okresie międzywojennym odprawiano sporadycznie, a w latach 1974–1983 regularnie Msze św. W 1991 roku poświęcony został nowy kościół. W latach 1996–1997 wybudowano dzwonnicy, w której zawieszono trzy dzwony.

W najbliższym czasie blacha na dachu świątyni będzie wymieniona. Obok ołtarz główny



## MOIM ZDANIEM

KS. HENRYK KOŁODZIEJ

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy ponad 1600 osób. W niedzielnej Mszy uczestniczy około 1100. Wzrasta liczba przystępujących do Komunii św. Mieszkańcy Ochojca mają duży zmysł społeczny i są zawsze chętni do pomocy. Kiedy budowaliśmy kościół, sami podzielili się na grupy, które zbierały pieniądze na inwestycję. Wiele tu złotych rączek. Instalację elektryczną i centralne ogrzewanie w kościele zrobili sami parafianie. W 2000 roku mieszkańcy ufundowali witraże do kościoła. W ostatnich latach wybudowaliśmy dzwonnicy, dom przedpogrzebowy. Nosimy się z zamiarem budowy parkingu. Boli mnie, że jest grupa ludzi, którzy wystają przed kościołem podczas Mszy.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 8.00, 10.00, 16.30
- W tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki o 7.00, we wtorki i soboty o 18.00, w czwartki o 17.00
- Od maja do października, 13. dnia miesiąca – nabożeństwo fatimskie
- Co trzeci piątek miesiąca – Koronka do Bożego Miłosierdzia

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Jarosław Dudala

West side story w Rozrywce

# Historia z sąsiedztwa



TOMASZ ZAKRZEWSKI

— Nasz spektakl na pewno nie będzie zawierał niczego, co trąci myszką — obiecał na konferencji prasowej Laco Adamik, reżyser, i słowa dotrzymał.

Musical „West side story” (Opowieść dzielnicy zachodniej) ma już 49 lat. Realizatorzy chorzowskiej inscenizacji stworzyli jednak spektakl dynamiczny, świeży, uniwersalny, a w niektórych momentach wręcz porywający żywiołowy. Na pewno pomogło im w tym użycie nowego przekładu Romana Kołakowskiego.

— Kiedy w 1992 roku robiłem choreografię w Gdyni, zupełnie inne emocje wychodziły na pierwszy plan — mówi Jarosław Staniek. — Dzisiaj jednocześnie się Europy przynosi podobne problemy jak opowieść Artura Laurentsa.

Pierwowzorem literackim musicalu jest Szekspirowska opowieść o Romeo i Julii, nieszczęśliwych kochankach, których dzieła przynależność do zwaśnionych rodzin. Laurents przeniósł tę fabułę na nowojorską ulicę, a kochanków — do zwaśnionych na tle narodowościowym gangów.

Na deskach Teatru Rozrywki widzimy rodzącą się i rozwijającą miłość, którą niszczy młodzieńcza chęć dominacji, nietolerancja. Dramatyczna scena, w której Tony próbuje wyjaśnić bratu Mariji swe dobre zamiary, przekonuje. Umysławia widzom na no-

wo starą prawdę: porozumienie wymaga otwarcia, porzucenia stereotypów myślowych.

I jeszcze muzyka Leonarda Bernsteina. Trudna, wymagająca od odtwórców wielkich wokalnych umiejętności, a od orkiestry maestrii. Określana mianem przełomu w historii gatunku. Muzyka, znane, wzruszające hity, potęguje dramatyczny nastrój. Taka właśnie jest klasyka — chcemy jej na scenie, bo przemawia dobitnie, prosto i mocno.

Chorzowski spektakl, piąty w Polsce, z pewnością można nazwać udanym. Jest współczesny nie przez proste (a niekiedy prymitywne) zabiegi „uwspółcześniające”, ale przez dynamiczną przejrzystość, scenografię, wskazującą dowolne miejsce w świecie i współczesne kostiumy. Pojawiające się na scenie od czasu do czasu manekiny, niemi świadkowie wydarzeń, przechodnie, umysławiają nam, że takie sytuacje rozgrywają się wciąż w prawdziwym życiu, często tuż obok nas.

**MIROSLAW RZEPKA**

*West side story, Leonard Bernstein, Arthur Laurents; przekład Roman Kołakowski; reżyseria Laco Adamik; choreografia Jarosław Staniek; scenografia Milan David (Czechy); kostiumy Dorota Roqueplo; kierownictwo muzyczne Jerzy Jarosik; premiera 8 kwietnia 2006 — Teatr Rozrywki w Chorzowie*

**Choreografia jest mocnym atutem spektaklu**

TVP3

## TV regionalna 23–29.04. 2006

### NIEDZIELA ■ 23.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Co to jest?
- 16.45 Niedziela w Bytkowie
- 17.05 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyśka
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe
- 22.20 Rozważania nie tylko dla pobożnych

### PONIEDZIAŁEK ■ 24.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium sprzed lat
- 16.50 Kalejdoskop częstochowski
- 17.05 Magazyn historyczny
- 17.50 Kronika miejska Chorzów
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.40 Raport z akcji
- 19.00 Cogito – program edukacyjny
- 19.10 Trafiony zatrudniony
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### WTOREK ■ 25.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop częstochowski
- 08.05 Magazyn historyczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Unijnym traktem
- 17.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### ŚRODA ■ 26.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Unijnym traktem
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Kronika miejska Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 19.25 Z życia Kościołów
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### CZWARTEK ■ 27.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 08.05 Nasz reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 17.15 Podróże małe i duże – magazyn turystyczny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Bajki – magazyn rowerowy
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### PIĄTEK ■ 28.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Podróże małe i duże
- 08.00 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Pomysł na weekend – magazyn poradnikowy
- 17.50 Kronika miejska Katowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

### SOBOTA ■ 29.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 08.45 Zaolzie
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Gramy – muzyczny pojedynek
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy